

Waldemar Chrostowski

Dyskusja panelowa wokół "Fides et ratio" : Instytut Nauk Religijnych im. św. Tomasza z Akwinu, Kijów, 29 III 2003

Collectanea Theologica 73/3, 217-220

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

**DYSKUSJA PANELOWA WOKÓŁ „FIDES ET RATIO”
INSTYTUT NAUK RELIGIJNYCH IM. ŚW. TOMASZA Z AKWINU,
KIJÓW, 29 III 2003**

Jedno z najbardziej niezatartych wspomnień, które łączą się ze złożonymi konsekwencjami upadku Związku Radzieckiego i głębokich przemian społeczno-politycznych w naszej części świata, dotyczy udziału w konferencji „Religia i kultura”, która w dniach od 21 do 24 listopada 1991 r. miała miejsce w Moskwie (sprawozdanie w: „Przegląd Powszechny” R. 109: 1992 nr 4, s. 153-156). Przedstawiłem referat *Filozofia i teologia po Kołymie*, przyjęty z wielką uwagą, lecz i pewną konsternacją, wynikającą ze zdziwienia, iż tego rodzaju wypowiedź ma tam miejsce. Po referacie odbyła się dyskusja, natomiast w przerwie podszedł jeden z rosyjskich uczestników, profesor filozofii, pytając o nazwę hotelu, w którym mieszkam. Następnie, ścisząc głos, z troską poradził: „Pamiętaj, gdzie się znajdujesz! Nie wracaj sam do hotelu ani sam z niego nie wychodź!” Dopiero wtedy dotarło do mnie, że Moskwa i Rosja to ciągle „inny świat”. Od tamtej pory z pewnością wiele się zmieniło, ale początki otwartych filozoficzno-teologicznych kontaktów „ze Wschodem” były właśnie takie.

Nastawienie, z jakim pod koniec marca 2003 r. udawałem się do Kijowa, nie było aż tak dramatyczne, towarzyszyła mi jednak szczerza ciekawość, jak tam naprawdę jest. Najważniejsze osobiste skojarzenia z Ukrainą mają związek z Kresami i sienkiewiczowską epopeją narodową, potem długo nic, trochę okruchów dawnego Lwowa, głód sprowokowany przez komunistów i miliony ofiar, rzeź Polaków na Wołyniu, bandy UPA... Udając się wielokrotnie na Bliski Wschód, do Egiptu i do Turcji przelatywałem samolotem nad zachodnią Ukrainą, zaś w tydzień po podróży apostołskiej Jana Pawła II odwiedziłem żywo naznaczony wtedy jego obecnością Lwów. Zaproszenie do Kijowa to owoc jednego z pobytów Rzymie, podczas którego w oczekiwaniu na audiencję na placu św. Piotra dowiedziałem się od o. Jędrzeja G i e r t y c h a OP o istnieniu i działalności dominikańskiej placówki w stolicy Ukrainy. Perspektywa wyjazdu i spotkania z tamtejszą młodzieżą była bardzo kusząca. I muszę podkreślić, że się nie zawiodłem. W wykładach na temat ksiąg mądrościowych Starego Testamentu uczestniczyło kilkadziesiąt osób, żywo

zainteresowanych problematyką teologiczną i biblijną, otwartych na wiedzę akademicką, chętnych do dyskusji i współpracy. Była to prawdziwa przygoda intelektualna i duchowa, która otworzyła oczy przybysza z Polski na bogactwo, którym można się nad Dnieprem karmić. Język większości słuchaczy to ukraiński, około jedna trzecia mówiła po rosyjsku, kilka osób znało nieźle polski. Recepta treści wykładów świadczyła, że studenci czytają Biblię i przejawiają wolę głębszego zrozumienia przesłania, które ona zawiera. Spore wrażenie zrobiła stale powiększająca się biblioteka oraz sprawność obsługi administracyjno-biurowej, w czym nieoceniona jest s. Danuta R y ż, oczywiście dominikanka.

Oprócz cyklu wykładów w sobotni wieczór 29 marca 2003 r. została zorganizowana ciekawa dyskusja panelowa wokół encykliki Jana Pawła II *Fides et ratio*. Sam wybór tematu jest godny uwagi, chodzi bowiem o złożoną problematykę relacji rozumu i wiary, podjętą w mieście i kraju naznaczonym piętnem i skutkami kilkunastuletniej przymusowej ateizacji i indoktrynacji. O rozmiarach spustoszeń świadczą mocno zniszczone i zbezczeszczone świątynie, które w wolnej Ukrainie wracają powoli do dawnej świetności. Z ogromnym wzruszeniem ogląda się Sobór Św. Zofii (właściwie: Bożej Mądrości), nawiązujący do dostojeństwa Bazyliki Hagia Sofia w Konstantynopolu, dzięki któremu Kijów urastał do rangi „Trzeciego Rzymu”. Wielkie wrażenie sprawia także katolicki kościół pod wezwaniem św. Aleksandra, obsługiwany przez Polaków, położony w doskonałym miejscu Kijowa, nieopodal Dniepru. W tej okolicy znajduje się również gościnna dominikańska placówka, dom dla kilku zakonników oraz szkoła dla studentów filozofii i teologii. Trudności lokalowe są nadrabiane przez znakomitą lokalizację domu. Dobrze to miejsce do cierpliwego zgłębiania pełnej prawdy o Bogu i człowieku. Patronem dominikańskiego Instytutu Nauk Religijnych (taka nazwa jest najbardziej „bezpieczna”) jest oczywiście św. Tomasz z Akwinu. Liczba uczestników dyskusji panelowej nie była wielka, kilkanaście osób, ale poziom refleksji i dyskusji stał na wysokim poziomie.

Roli moderatora podjął się Wojciech G i e r t y c h OP, przybyły na tę okoliczność z Rzymu. On też dokonał zagajenia dyskusji. Rozpoczął od stwierdzenia, że w tym co dotyczy relacji wiary religijnej i teologii do filozofii, chodzi o wielką tradycję filozoficzną, mającą korzenie w starożytnej Grecji, a nie o małe grupy, czasami wręcz sekty, z ich ezoterycznymi poglądami i spekulacjami. Nie bez znaczenia jest papieskie ostrzeżenie przed przypisywaniem filozofii i różnym naukowym konkluzjom nadmiernej roli, co ma miejsce wówczas, gdy są one traktowane jako ważniejsze od misterium wiary. Wielkie zagrożenia dla wiary religijnej to: 1. manipulacja intelektualna wynikająca z lekceważenia godności rozumu, który rzekomo nie jest w stanie poznać prawdy i musi poprzestać na opiniach oraz odzwierciedlaniu zapatrywań społeczeństwa; 2. niewłaściwe korzystanie z dobrej filozofii, a nie

tylko używanie zlej, wtedy, gdy to właśnie filozofii przyznaje się ostatnie słowo, podczas gdy w wierze rozum musi uznać mistrzem Boga. Pozycja filozofii wobec wiary jest zatem relatywna, to znaczy istnieje potrzeba pokory rozumu. Wiara nie jest nierozumna, ale rozum nie wyczerpuje wszystkiego, czym wiara jest oraz do czego jest ona zdolna.

Następnie zabrał głos Guido V e r g a u w e n OP, prorektor uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim. Zwrócił uwagę na specyfikę teologii fundamentalnej, która jako dyscyplina teologiczna jest mu najbliższa. Nie tworzy jej traktat filozoficzny, ale taka orientacja myślowa, która buduje wzajemność między filozofią a teologią. Prelegent podjął także problem postmodernizmu, głoszącego że nie ma jednej prawdy, lecz istnieje wiele prawd i każdy człowiek ma swoją. Ich poznawanie ma być ważne głównie dlatego, żeby pomyślniej budować tolerancję i unikać konfliktów. Podkreślił, że są to problemy hermeneutyczne oraz z dziedziny inkultracji. Trudności w tym zakresie faktycznie istnieją, ale nie da się ich rozwiązać poprzez relatywizm myślowy i światopoglądowy. Dziękując się przemyśleniami z lektury *Fides et ratio* stwierdził, że w papieskiej encyklice znalazło wyraz połączenie dwóch linii, które składają się na zasadniczą tradycję filozoficzną Karola Wojtyły i Jana Pawła II, a mianowicie personalistycznej fenomenologii i tomizmu. To przesądza, że najważniejszy do prawidłowego odczytywania encykliki jest klucz antropologiczny, dominujący w całości nauczania Papieża z Polski. Tylko w kontekście uznania obecności i działania Boga oraz objawienia Ojca przez Syna staje się zrozumiałe misterium człowieka. Takie podejście nosi nazwę antropologii chrystologicznej, u podstaw której stoi wyznanie wiary, że Słowo stało się Ciałem.

Tę linię myślenia podjąłem w swoim wystąpieniu. U samych podstaw prawdy nie leży problem pozyskania większości czy zgody ogółu, ale Bóg, który w osobie Jezusa z Nazaretu stał się człowiekiem. W słynnej scenie pod Cezareą Filipową Jezus pytał o zapatrywania, jakie na Jego temat mają ludzie, ale po swoistej ankiecie socjologicznej postawił pytanie uczniom: „A wy za kogo Mnie uważacie? ” Ich odpowiedź nie mogła odzwierciedlać i powtarzać przekonani ogółu ani też im schlebiać. Wiara w Boga, zwłaszcza wiara chrześcijańska, w której centrum znajduje się prawda o bogactwie życia jedyne Boga, który jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym, potrzebuje teologii, ta natomiast zakłada krytyczne i roztropne używanie rozumu („*Fides quaerens intellectum*”). Religia nie pokrywa się z wiara, lecz wyraża sposoby jej istnienia w rzeczywistości, którą przeżywamy. Poszukiwania, których dokonują chrześcijanie i teologowie chrześcijańscy, są różnorodne i dlatego niezbędne jest budowanie jedności teologii w różnorodności ortodoksyjnych dróg dochodzenia do Boga i pojmowania Go. Istnieje prawda, bo istnieje Prawda! Jednak jej ludzkie poznawanie jest zawsze cząstkowe. Fakt, że w ciągu dwóch tysięcy lat ukształtowały się różne wyznania chrześcijańskie w pełni to po-

twierdza, z czego należy wnosić o konieczności pokory tak w zakresie korzystania z zasobów rozumu jak i teologicznego wyrażania wiary religijnej. Wynika stąd również istotny postulat odróżniania przedmiotu wiary od opinii teologicznych.

Ważne myśli odzwierciedliły się w głosach kilku Kijowian, którzy wzięli udział w dominikańskim panelu. Profesor logiki (niestety, co przykre, nie zapamiętałem nazwiska) wyszedł od słynnego powiedzenia Maksyma Rylskiego: U szczęścia ludzkiego są dwa równe skrzydła: róża i winogrono – to, co piękne i to, co pożyteczne”. Właśnie równowaga pozwala ocalić i rozwijać rozum i wiarę wraz z ich wszystkimi możliwościami. Intelkt jest sceptyczny, podczas gdy wiara ma skłonność do ekspozycji uczuciowości. Człowiek potrzebuje „róż” (piękno) i „winogrono” (korzyści); oba te aspekty są ważne w spojrzeniu na wzajemne relacje wiary i rozumu. Ich współdziałanie powinno być na tyle dobre i owocne, by obydwie perspektywy zostały należycie dowartościowane i były rozwijane. W encyklice Jana Pawła II, kontynuował prelegent, widać przede wszystkim potrzebę dowartościowania rozumu w spotkaniu z wiarą religijną. Wzgląd na to pozwala mówić o meta-racjonalności rozumu.

Rzeczowe, spokojne i kompetentne dyskusje wokół myśli zawartych w papieskiej encyklice, odbywane w Kijowie, stolicy niepodległej Ukrainy, to fakt prawdziwie niezwykły. Trzeba w nim widzieć jeden z owoców niezwykłego pontyfikatu Jana Pawła II, który gruntownie odmienił świat, w jakim żyjemy. Jeszcze kilkanaście lat temu taka sytuacja była absolutnie nie do pomyślenia. Obecnie wznoszone są fundamenty, natomiast przyszłość powinna sprzyjać powstaniu całej wielkiej duchowej budowli. Temu służy dominikański ośrodek filozoficzno-teologiczny w Kijowie, zaś jego nadzieję stanowi w pierwszym rzędzie młodzież, która mroczne czasy ZSRR zna tylko z dzieciństwa oraz z opowiadań starszych i z podręczników historii.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa